P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŁÓDŹ, PIĄTEK 10 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU | NR. 279 (854)

Obrońcy faszystów greckich

ponieśli sromotną klęskę na O.N.Z.

Bandy Sophulisa mordują bezkarnie

MOSKWA (obsł. wł.) Agencja Tass komunikuje z Aten, iż w dzienniku „Rizospastis" **doniesiono o zniknięciu generalnego sekretarza greckiej organizacji lewicowej EAM**, Demetriosa Partsalidesa. Partsalides został deportowany 2 października na wyspę Jeania, jednakże następnego dnia **wywieziono go w niewiadomym kierunku.** Greckie władze bezpieczeństwa nie uznały Partsalidesa winnym zdrady po aresztowaniu go w czasie zeszłomiesięcznej obławy na osoby, podejrzane o udział w rzekomym spisku komunistycznym.

* * *

BELGRAD (obsł. wł.) **Jak donoszą z Aten w ostatnim czasie mnożą się wypadki tajemniczego „znikania" demokratów, których wywozi się w niewiadomym kierunku.**

* * *

NOWY JORK (PAP). Po wznowieniu w komisji politycznej ONZ dyskusji w sprawie greckiej, delegaci Stanów Zjednoczonych i Brazylii zwrócili się do Grecji i jej północnych sąsiadów z zapytaniem, czy są skłonne zastosować się do zaleceń generalnego zgromadzenia. Przedstawiciele Albanii, Bułgarii i Jugosławii oświadczyli, iż **w obecnej fazie dyskusji nie mogą udzielić wiążącej odpowiedzi bez uprzedniego porozumienia się ze swoimi rządami.**

Przeciwko zajęciu takiej pozycji przez USA wystąpił zdecydowanie minister Wyszyński. **Nazwał on oświadczenie amerykańskie targiem i ultimatum.** Projekt USA — powiedział minister radziecki — jest w istocie **prawem dżungli w zmodernizowanej formie, postawieniem drugiej strony twarzą do ściany i wymuszeniem pod adresem Albanii, Bułgarii i Jugosławii.**

Delegat brytyjski Mac Neil przyznał w dalszej dyskusji, iż **debaty w sprawie greckiej mają w sobie wszelkie cechy targu.** W głosowaniu komisja przyjęła 34 głosami przy 9 przeciwnych i 15 wstrzymujących się rezolucję, wzywającą cztery państwa bałkańskie do współpracy w rozstrzygnięciu sporu na drodze pokojowej. Ponadto przyjęto większością głosów projekt utworzenia **specjalnej komisji**, której zadaniem ma być **dopilnowanie czy zalecenia ONZ są wykonywane przez rządy czterech państw bałkańskich.**

Przed zakończeniem dyskusji Stany Zjednoczone zaproponowały 11-osobowy skład komisji specjalnej, do której mieliby wejść przedstawiciele: Australii, Brazylii, Chin, Francji, Holandii, Meksyku, Pakistanu, Polski, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego.



Grecki podpalacz

MOSKWA (PAP). Komentator zagraniczny „Izwiestii", omawiając dyskusję w sprawie Grecji na generalnym zgromadzeniu ONZ, podkreśla, że **delegacja amerykańska dąży do zupełnie określonego celu, mianowicie do przedstawienia sprawy w takim świetle, by oczyścić Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię z zarzutów ingerencji w sprawy wewnętrzne Grecji.** Przyparta do muru delegacja amerykańska, wobec tego, że fakty, które mogła przytoczyć, okazały się tak mało przekonywujące, sama **musiała wycofać się, a w ślad za nią poszła prasa amerykańska. „Oskarżyciele" ponieśli porażkę i w oczach opinii międzynarodowej sami stali się oskarżonymi.**

* * *

LONDYN (PAP). W dzienniku „Rizospastis" ukazał się artykuł przywódcy komunistów greckich Zachariadesa, który **zapowiada utworzenie powstańczego rządu w górach.** Zachariades oświadcza, iż **wolna i silna Grecja posiadająca własny rząd, stanowi pierwszy krok na drodze do zbawienia kraju, przywrócenia jego niepodległości, integralności i demokracji.**

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Aten, iż na polecenie ministra bezpieczeństwa postanowiono **wszcząć dochodzenia przeciwko przywódcy greckiej partii komunistycznej Zachariadesowi oraz redaktorom odpowiedzialnym dzienników „Rizospastis" i Elewteri Hellada".**

Plany odbudowy potęgi niemieckiej

groźbą dla bezpieczeństwa Polski i Europy

Nota Polski do U.S.A. i Wielkiej Brytanii

W dniu 14 września Rząd Polski wystosował do rządów USA i Wielkiej Brytanii notę następującej treści:

W związku z rozmowami prowadzonymi w Londynie przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych AP, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec, po zakończeniu których został w Berlinie zgłoszony dnia 29. 8. 1947 r. plan produkcji przemysłowej w angloamerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec, mam zaszczyt przedstawić następujące poglądy Rządu Polskiego w tej sprawie.

Rząd Polski jest zdania, że opublikowany w Berlinie dnia 29. 8. 1947 r. plan produkcji przemysłowej Niemiec, pozostając w całkowitej sprzeczności z poczdamskimi uchwałami, przewidującymi pobieranie decyzji w sprawie Niemiec przez cztery mocarstwa, podnosi jednostronnie poziom produkcji niemieckiej do rozmiarów wykraczających poza ustalone potrzeby Niemiec.

Rząd Polski sądzi, że wprowadzenie tego planu w życie miałoby jako skutek odbudowę niemieckiej potęgi przemysłowej, co zawierałoby w sobie groźbę dla bezpieczeństwa Europy a zwłaszcza krajów sąsiadujących z Niemcami.

Uchwalony w wyniku rozmów londyńskich plan podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec pozostaje w sprzeczności z zasadą priorytetu odbudowy krajów zniszczonych wskutek agresji niemieckiej oraz z zasadą nieprzekraczania przez Niemcy przeciętnego poziomu życiowego krajów europejskich.

Plan ten stanowi jednostronnie podjętą próbę rewizji planu reparacji, jakie winny są płacić Niemcy krajom zwycięskim a wśród nich i Polsce.

Plany te, kolidujące z najżywotniejszymi interesami Polski, wywołały zdecydowany, jednomyślny sprzeciw całej polskiej opinii publicznej. Rząd Polski, czyniąc te uwagi, nie może powstrzymać się od stwierdzenia, że realizacja tych zamierzeń nie byłaby zgodna z podstawowymi założeniami, którymi ożywione były wszystkie sprzymierzone narody w dążeniu do unicestwienia niemieckiej agresji i jej źródeł a także nie odpowiadałaby zadaniom utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, w czym Polska jest tak bardzo zainteresowana.

Na powyższą notę Rządu Polskiego rząd USA odpowiedział notą z dnia 30 września 1947 r., że nie może przyjąć interpretacji Rządu Polskiego w odniesieniu do prowadzonych w Londynie rozmów w sprawie podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec.

Rząd USA podkreślił, że podwyższenie produkcji przemysłowej w Niemczech konieczne jest ze względu na duże koszty związane z utrzymaniem anglo-amerykańskiej strefy okupacyjnej. — „W czasie konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie w roku bieżącym stało się jasne — czytamy dalej w nocie — że realizacja jedności gospodarczej Niemiec będzie musiała ulec dalszemu odroczeniu i że nie wielkie są widoki na rychłe jej rozwiązanie. Wobec tej sytuacji było bezwzględnie koniecznym przedsięwzięcie w strefach amerykańskiej i brytyjskiej kroków, zmierzających do ulżenia w możliwie najkrótszym czasie olbrzymim ciężarom finansowym obydwu rządów".

Nota stwierdza następnie, że „Rząd Polski nie może nie zdawać sobie sprawy z ważności niemieckiej produkcji dla gospodarczej odbudowy Europy".

Dalej nota zawiera momenty zmierzające do uspokojenia obaw Rządu Polskiego co do odbudowy niemieckiego potencjału wojennego.

Wygrane

w codziennym konkursie „Głosu"

Wczoraj wieczorem w lokalu redakcji „Głosu" — Łódź, Piotrkowska 86, — rozlosowana została kolejna premia naszego konkursu codziennego z dnia 7 października rb.

BUCIKI DAMSKIE

wygrała ob. **Dośpiał Alfreda, zamieszkała w Ozorkowie, ul. Średnia 10, m. 1, pracownica „Striva", Żymierskiego 30.**

Ob. Dośpiał proszona jest o przybycie do Łodzi, red. „Głosu", Piotrkowska 86, III p. w godzinach od 14 do 18. Koszta podróży zostaną jej zwrócone przez redakcję.

Czytelnicy zamiejscowi! Nie nadsyłajcie kuponów w kopertach. Wystarczy nakleić kupon na kartoniku o formacie normalnej pocztówki, napisać czytelnie adres redakcji „Głosu" — Łódź, Piotrkowska 86 i nakleić znaczek pocztowy za 1 złoty.

Nieodrodny synek

Winstona Churchilla

MOSKWA (PAP) — Agencja Tass donosi z Sydney, iż tamtejsze Związki Zawodowe złożyły na ręce rządu protest przeciwko odczytom syna Churchilla — Randolpha, które — ich zdaniem — podburzają jedynie do wojny. Również w oficjalnym organie Partii Pracy — „Southern Cross" ukazał się artykuł, ostro krytykujący wystąpienia Churchilla jr.

Młode orły na straży granic

Rozkaz Marsz. Żymierskiego w drugą rocznicę powstania Wojsk Ochrony Pogranicza

WARSZAWA (PAP). W związku z drugą rocznicą powstania wojsk ochrony pogranicza minister obrony narodowej wydał rozkaz treści następującej:

Żołnierze wojsk ochrony pogranicza!

Dwa lata temu objęliście służbę na straży granic Odrodzonej Ojczyzny!

Służba to odpowiedzialna, ciężka, ale jednocześnie zaszczytna — bo będąca wyrazem najwyższego zaufania narodu. Od waszej bowiem czujności na granicy w dużym stopniu zależy, **by nikt i nic nie burzyło spokoju i bezpieczeństwa narodu, dźwigającego kraj ze zniszczeń wojennych i budującego lepszą przyszłość.**

Na przestrzeni tych dwu lat mieliśmy do pokonania niejedną trudność, niejedną przeszkodę. Ciężkie nad wyraz warunki materialne, zniszczone przez wojnę strażnice oddalone od ośrodków kulturalnych, mozolna, niestrudzona służba w dzień i w nocy, w deszcze i w wichurę — **oto warunki, w jakich wykonywaliście wasze obowiązki.**

Macie w swej ciężkiej służbie szereg osiągnięć. Dzięki waszej czujności zlikwidowany został niejeden wróg.

Młodej gospodarce państwowej przynosicie każdego dnia realną pomoc w postaci zatrzymanych i skonfiskowanych na rzecz skarbu państwa walut i przemytu.

Znana jest wasza ofiarność w pełnieniu służby, nie szczędziliście krwi i życia. Niejeden z waszych kolegów, oficerów i szeregowych wojsk ochrony pogranicza padł w walce z wrogami, padł w obronie naszych granic.

Dlatego też lud polski, gospodarz naszego **państwa, wam właśnie powierzył najszczytniejszy obowiązek i najbardziej odpowiedzialne zadanie — strzeżenia wrót do wspólnego naszego domu, jakim jest odrodzona ojczyzna.**

Dziś, w dzień waszego święta, apeluję do was, byście ustokrotnili wasz dotychczasowy wysiłek. Byście coraz bardziej wzmagali czujność wobec wszelkiego rodzaju wrogów, by wasza z dniem każdym krzepnąca, niestrudzona służba pozwoliła naszemu młodemu organizmowi państwowemu spokojnie i bezpiecznie rozwijać się, w pełnym poczuciu bezpieczeństwa, że przez strzeżoną przez was granicę nie przeniknie żaden wróg.

Niech żyją wierni strażnicy Polski Ludowej, żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza!

Rozkaz odczytać dnia 12 października 1947 r. na każdej strażnicy, placówce i we wszystkich jednostkach wojsk ochrony pogranicza.

Minister Obrony Narodowej
(—) **MICHAŁ ŻYMIERSKI**
Marszałek Polski

Warszawa, dnia 6 października 1947 r.

I-szy wiceminister obrony narodowej
(—) **MARIAN SPYCHALSKI**
gen. dyw.

Ku-Klux-Klan

w Londynie



LONDYN (PAP) — Londyński ławnik miejski — Daynes oświadczył ostatnio na zebraniu rady miejskiej, że *tajna organizacja terrorystyczna Ku-Klux-Klan, działająca w Ameryce, założyła swój oddział w Londynie, celem prowadzenia propagandy faszyzmu na terenie Anglii.*

Daynes stwierdził, że ogółem w Anglii działa 7 organizacji faszystowskich.

Sesja ONZ w Genewie?

Sztokholm (PAP). Delegacja szwedzka w Lake Success zaproponowała odbycie następnej sesji zgromadzenia generalnego ONZ w Genewie, co **dałoby wielkie oszczędności delegacjom różnych krajów europejskich.**

Pogrzeb Lucjana Szenwalda

WARSZAWA (PAP) — Dnia 21 sierpnia 1944 roku zginęli pod Garwolinem podczas wykonywania zadania bojowego oficerowie 1 dywizji piechoty im. Tadeusza Kościuszki — major Felicjan Łysakowski, działacz Zw. Nauczycieli i polski poeta, kościuszkowiec, uczestnik bitwy pod Lenino, kapitan Lucjan Szenwald. Zwłoki poległych bohaterów zostały złożone na cmentarzu w Marianowie koło Żabieńca, w powiecie garwolińskim.

Obecnie dokonano ekshumacji zwłok i w niedzielę, dnia 12 bm. o godzinie 10 odbędzie się na cmentarzu wojskowym na Powązkach pogrzeb obu poległych.

Oprócz rodzin i kolegów przewidziany jest liczny udział w pogrzebie przedstawicieli nauczycielstwa oraz polskiego świata literatury i sztuki.

Dolarowa pętla nad Francją

LONDYN (obsł. wł.). Przebywający w Stanach Zjednoczonych doradca finansowy francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Herve Alphand oświadczył, iż w wypadku gdyby Francja nie otrzymała do 15 października pomocy od Stanów Zjednoczonych w postaci kredytów dolarowych, to **będzie zmuszona przerwać czynienie za granicą zakupów przede wszystkim pszenicy, węgla i tłuszczów.**

Próby siania niezgody w Iranie

Propaganda amerykańska walczy o perskie pola naftowe

MOSKWA PAP. W dzienniku „Prawda" ukazał się artykuł podkreślający wzmożoną działalność propagandy amerykańskiej na terenie Iranu, w celu podporządkowania tego kraju polityce Stanów Zjednoczonych. Dziennik podkreśla jednak, iż **wysiłki amerykańskie nie osiągną celu jak długo będą trwać przyjazne stosunki pomiędzy Iranem a Związkiem Radzieckim i dopóki Iran nie zrezygnuje z pomocy gospodarczej, ofiarowanej mu po przyjacielsku przez ZSRR.**

Dlatego też przedstawiciele USA czynią wszystko co leży w ich mocy ażeby zakłócić stosunki pomiędzy Iranem a ZSRR, oraz chcą zmusić rząd i parlament irański do niedopuszczenia do porozumienia w sprawie utworzenia mieszanego towarzystwa naftowego radziecko - irańskiego.

Anglia wyprzedaje złoto

LONDYN (obsł. wł.). Z Waszyngtonu donoszą, iż rząd Wielkiej Brytanii postanowił sprzedać Stanom Zjednoczonym **dalszą transzę złota brytyjskiego wartości 30 milionów funtów szterlingów.** Jak donosiliśmy przed niespełna miesiącem, Wielka Brytania była zmuszona sprzedać USA złoto wartości 20 milionów funtów szterlingów **na spłatę swych długów zagranicą.**

Nawozy sztuczne z energii atomowej

NOWY JORK (PAP). Henry Wallace zakomunikował w wydanym przez siebie tygodniku „New Republic", iż o ile wstępne badania zostaną potwierdzone, **zakłady energii atomowej w Oakridge wyprodukują jako produkt poboczny nawozy sztuczne.** Ilość ich wystarczałaby na użyźnienie wszystkich ziem ornych w Stanach Zjednoczonych. Wallace wysunął projekt wysłania części nawozów do Europy, o ile rolnicy amerykańscy nie zechcą ich zużytkować.

Cyniczne zeznania gestapowca

NORYMBERGA PAP). Proces przeciwko jednemu ze zbrodniarzy niemieckich Ohlendorfowi, należącemu do oddziału SS, rzuca dalsze światło na hitlerowskie metody eksterminacyjne. Ohlendorf przyznał, że masowe egzekucje ludności na terenach wschodnich przez tak zwane bataliony specjalne były jedynie **„środkami bezpieczeństwa"** na tyłach armii niemieckiej. Oskarżony stwierdził, iż **mordowane kobiety i dzieci rosyjskie uczestniczyły w walce po stronie partyzantów, musiały więc być zlikwidowane.** Ohlendorf złożył sensacyjne oświadczenie, iż na trzy dni przed atakiem niemieckim na Związek Radziecki, **bataliony specjalne otrzymały od Himmlera rozkaz masowych egzekucji.** Rozkaz ten wykonano w duchu **„wierności dla Fuehrera"** — powiedział oskarżony. Ohlendorf zaprzeczył jakoby jego oddziały wymordowały 90 tysięcy ludzi, zaznaczając cynicznie, iż **„cyfra 50 tysięcy odpowiadałaby bardziej rzeczywistości".**

Tajemnicza wizyta Marshalla u Bidault

NOWY JORK (PaP). Minister Marshall złożył wizytę francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Bidault w jego prywatnych apartamentach w hotelu nowojorskim przed odjazdem Bidault do Paryża. **Fakt wizyty nie został podany do wiadomości publicznej.**



83

— Niestety, pan tam nie przejdzie — tam walczą!

— Ale moja żona tam się właśnie znajduje. Muszę dostać się do niej za wszelką cenę.

— Proszę zaczekać. Zawołam porucznika.

Za chwilę z ciemności wychylił się drugi Australijczyk w oficerskim mundurze. Grzecznie zasalutował Quellowi i zwrócił się do niego:

— Żałuję bardzo, ale właśnie przed sekundą otrzymałem wiadomość, że cała ta miejscowość została zajęta przez Niemców. My również wycofujemy się stąd niebawem.

— A gdzie są kobiety, które tam przebywały?

— Jeszcze nad ranem zostały wywiezione w niewiadomym kierunku.

— Ależ muszę się tam dostać, aby dowiedzieć się o szczegółach — wykrzyknął z rozpaczą w głosie Quell. — Gdzie sztab?

— Został odcięty od nas. Pan tam również nie trafi.

— Co robić?

— Przede wszystkim nie denerwować się. Czekać. Jutro z pewnością oczyścimy tereny od Niemców. Czekamy na rezerwy. — brzmiała niepewna odpowiedź.

Quell był w rozpaczy. Wyobrażał sobie, jak się czuje Helena, będąc odciętą od niego. Ale istotnie — nie mógł nic zrobić i musiał zastosować się do rady: czekać... Wrócił na lotnisko. Spotkał go Mann, jedyny człowiek, który nie stracił głowy podczas tych błyskawicznie zaszłych wypadków. Powitał go piorunującą wieścią:

— Kapitanie Quell! Muszę powiedzieć, że losy wyspy są przesądzone. Otrzymałem rozkaz wycofania się, drogą powietrzną i morską. Będę próbował to uczynić. Pan natomiast otrzymał rozkaz natychmiast lecieć do Kairu i tam czekać dalszych rozkazów.

— Lecieć? Ale na czem? Przecież Niemcy spalili wszystkie samoloty.

— Został jeden z „Gladiatorów" waszej eskadry. Na nim właśnie pan poleci.

— Ależ nie mogę lecieć nie wiedząc, gdzie jest żona, co z nią w ogóle się dzieje.

— Powiedziałem im o tym. Odpowiedzieli, że musi lecieć właśnie pan. Rozkaz jest rozkazem. Proszę mi wierzyć, zrobię wszystko co będę mógł dla pańskiej żony. Postaram się ją odnaleźć i wywieźć razem z nami. Spotkacie się w Kairze. Daję panu na to słowo. To wszystko, co mogę narazie powiedzieć.

— Pan uczyni wszystko, co leży w pańskiej mocy? Trudno! Wierzę panu! A więc — lecę.

Wyszedł, chwiejąc się na nogach. Skierował się na lotnisko, gdzie w ukryciu czekał na niego jedyny, ocalały „Gladiator". — „Katastrofa — przemknęło przez głowę Quellowi. — runęło wszystko, ale gdzie Helena?"

Wysiłkiem nerwów opanował się. Zresztą nie było czasu na rozmyślania i rozpacz. Na horyzoncie znów ukazały się sylwetki lecących w kierunku lotniska „Messerschmidtów", zahuczały motory, rozległy się detonacje bomb. „Czemu Niemcy nie zbombardowali i tego ostatniego „Gladiatora"? Nie miał bym na czym lecieć — pomyślał Quell.

— Prędzej John — zabrzmiał głos Tapa. — Musisz wystartować, nim tu dolecą. Od twojej szybkości zależy, czy uda ci się stąd wymknąć.

— Już lecę. Ale, Tap, pomyśl o Helenie. Bądź dla niej przyjacielem....

— Zrobię wszystko, co będę mógł. — Bądź spokojny, John!

— Dziękuję, stary druhu — rzekł Quell, siedząc już w kabinie samolotu.

Włączył motor i wtem rozległa się straszna detonacja. Bomba trafiła w grupkę stojących przy samolocie lotników. Nie usłyszał już odpowiedzi Tapa. Odrywająca się od ziemi maszyna cała drgnęła i wzbiła się ponad ziemię. A na piasku usuwającej się spod nóg ziemi, Quell zobaczył zmasakrowane zwłoki Tapa. Usłyszał głos jednego z lotników:

— Gotów!

(D. c. n.)

Prawda zwycięża fałsz

Akcja „O" w słowie i w piśmie

Naiwnością byłoby sądzić, że mechan!zm podziemnego „opluskwiania", ujawniony tak dokładnie podczas procesu „Izby Kontroli", przestał już całkowicie funkcjonować z chwilą unieszkodliwienia krakowskich „specjalistów". Mamy liczne i codzienne przykłady, że tak nie jest, że złośliwa i oszczercza plotka, wymierzona w podstawy naszego ustroju politycznego i gospodarczego, nie straciła jeszcze gruntu pod nogami i próbuje nadal niepokoić umysły ludzi mało krytycznych i łatwowiernych.

„Opluskwianie" czyli szkalowanie demokracji i jej urządzeń nie jest wynalazkiem polskim. Raczej tylko ta szczególna nazwa stanowi dowód inwencji naszego podziemia, przynosząc mu „zaszczyt" więcej niż wątpliwy.

Zohydzanie rządów i instytucji demokratycznych za pomocą tendencyjnych zmyślań i kłamstw uprawiane jest, jak wiemy, w skali międzynarodowej przez prasowych najmitów trustów i koncernów kapitalistycznych. Całe kraje i narody stają się celem tych zatrutych pocisków, które mącą atmosferę stosunków pokojowych, nadwątlają poczucie powszechnego bezpieczeństwa, utrudniają w poważnym stopniu dzieło odbudowy i rekonstrukcji powojennej.

Pozostająca na usługach kapitału prasa reakcyjna stosuje w swojej Akcji „O" całkiem określone sposoby i metody. Należy tu po pierwsze — celowe i konsekwentne pomijanie tych informacji, których treść koliduje z dyrektywami kapitalistycznych sztabów prasowych. Po drugie — stosowane jest szeroko fałszywe i złośliwe oświetlanie faktów, zmierzające do wprowadzenia w błąd i zdezorientowania czytelnika, który ma w końcu uwierzyć, że białe jest czarnym i na odwrót. Po trzecie wreszcie — i ten sposób używany jest perfidnie przez korzystające z przywilejów legalności rozmaite „pisma dla wszystkich" — za pomocą odpowiedniej „obróbki" materiału informacyjnego (skróty, tytuły itp.), podaje się go czytelnikowi w formie, która zupełnie nie odpowiada, a nawet czasem przeczy, istotnej treści i znaczeniu publikowanej informacji.

„Opluskwiacze" różnego stopnia i kalibru — ci od szeptania i ci od pisania — stanowią rodzaj międzynarodowego bractwa, związanego wspólnością celów, inspiracji i „zachęty" finansowej.

Ale siły demokracji i postępu, przeciwko którym wysilają się nikczemność i pomysłowość „opluskwiaczy", nie są dziś — na szczęście — bezbronne ani bierne. W walce prawdy z kłamstwem, dobra ze złem, idei twórczej z jej chętnymi grabarzami — dojrzewa i hartuje się umiejętność przeciwstawiania tego, co obiektywnie prawdziwe i słuszne, temu, co z mętnych źródeł bierze początek i ku obronie złej, przegranej sprawy jest skierowane.

Niezależnie od represji, które w krajach demokracji słusznie spadają na nikczemników, czyniących sobie z rozsiewania kłamstw i oszczerstw dochodowy proceder, najpotężniejszą i najskuteczniejszą bronią w zwalczaniu „opluskwiania" działań jest i musi być — uczciwa, prawdziwa, oparta na wymownych faktach informacja, docierająca szybko do najszerszych, spragnionych wiedzy mas. Taka informacja drążąc dzień po dniu jak uparta kropla kamień ignorancji, ciemnoty i bezkrytycyzmu, ma zdolność zatknięcia gęby plotce, zanim ta zdoła się rozkrzyczeć i wyrządzić szkody.

Nie brak i takich, którzy z przekąsem skłonni są twierdzić, że dobra i rzetelna informacja, naświetlająca bieg faktów i wydarzeń w sposób systematyczny i konsekwentny, to nic innego tylko propaganda, usiłująca chwytać na swe przynęty Bogu ducha winnych obywateli. Jest to właśnie stronnicze i z uprzedzeń powzięte mniemanie. Bo ma rację jeden z czołowych publicystów francuskiej partii komunistycznej, pisząc: *„Codzienne powtarzanie prawdy nie jest propagandą. To walka o prawdę"*.

Prowadzić taką walkę aż do zwycięstwa — to prosty i zrozumiały obowiązek nie tylko publicysty, broniącego idei pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej, lecz każdego w ogóle świadomego demokraty, który poglądy swoje i zasady pragnie wcielać w życie.

Bolesław Dudziński.

INTERPELACJE naszych czytelników

Czy to figiel biurokracji?

Wiele już wygłoszono przemówień i wiele napisano artykułów o jednej b. słusznej sprawie — o oszczędności w naszej gospodarce krajowej. Każdy świadomy robotnik rozumie, że kraj jest wyniszczony, że należy racjonalnie gospodarować, nie niszczyć, oszczędzać w miarę możliwości. Staramy się tak postępować przy warsztatach pracy. Należy przyznać, że nie wszyscy to rozumieją. Zdarzają się i tacy wśród nas, którzy wręcz odwrotnie postępują przy warsztatach w państwowej fabryce, aniżeli u siebie w swojej gospodarce.

Dziej się tak z powodu braku uświadomienia.

Od urzędników państwowych instytucji mamy jednak prawo wymagać, by ściśle się trzymali zleceń Ministerstwa Przemysłu i te zlecenia wykonywali. Fakt, o którym niżej będzie mowa, a który u nas się wydarzył, świadczy o tym, że jeszcze nie wszyscy rozumieją wyżej powiedziane. Nasza dyrekcja — P.ZP.B. i W. Nr. 22 (d. Karolewska Manufaktura podała zapotrzebowanie na 300 m. tkaniny bawełnianej (mocnej) na torby dla prządek i pomocnic oraz 200 sztuk ścierek o wymiarze 50 x 30 cm do czyszczenia maszyn przędzalniczych.

Dyrekcja Przemysłu Bawełnianego, Wydział Zaopatrzenia, wydała to zlecenie Centrali Tekstylnej przepuszczając jedno maleńkie słowo „mocnej r. 2 koles. Biuro sprzedaży Wyrobów Bawełnianych w zleceniu do Składnicy Wyrobów Bawełnianych Nr. 10 nie wymienia słowa „ścierki", ale poprostu „300 metrów flaneli w III gatunku".

Z tych, pozornie małych, niedopatrzeń wynikło dosyć wielkie marnotrawstwo.

Nasze zakłady otrzymały 300 mtr. surówki b. słabej, wręcz nie nadającej się na torby. Jeśli jednak z tego materiału uszyjemy tę torby, to będą one trzykrotnie droższe, aniżeli zazwyczaj, gdyż po bardzo krtókim czasie zniszczą się i trzeba będzie nowych 300 metrów.

O wiele gorzej przedstawia się sprawa ścierek. Zamiast 50 cm resztek otrzymaliśmy w sztukach 300 metrów pięknej flaneli. Jest to wprawdzie formalnie III gatunek, ale faktycznie braki są nieznaczne, a towar w całości pierwszorzędny.

Wobec tego pytamy: Kto tu zawinił? Niedawno otrzymaliśmy resztki dla całej załogi — były tam nie tylko kawałki po 50 cm., ale nawet po 30 cm. Rzecz prosta, że należałoby odwrócić ten porządek rzeczy: resztki na ścierki, a flanelę w metrach dla robotników.

Poruszamy tę sprawę, ponieważ chcemy, by została przez odpowiednie czynniki rozpatrzona, skontrolowana i by winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Grupa robotników i prac.
P.Z.P.B. i W. Nr. 22
(d. Karolewska Manufaktura)

W dniach walki z bestią

Odbicie więzienia w Kraśniku

Bojowa akcja Gwardii Ludowej 9. X. 1942 r.

Ciężko, jak po jesiennej grudzie, wlokły się dni. Do kraśnickich wsi zaglądała już na dobre *trzecia okupacyjna jesień* i zapowiedź zbliżającej się zimy.

Niemcy coraz okrutniej poczynali sobie z ludnością, gnębili kontyngentami. Ludzie łapani w sidła, jak zające, jechali do Rzeszy na roboty. Smutek i zwątpienie coraz częściej poczynały gościć w domach i chatach, a mury więzień pęczniały od zewsząd zwożonych ofiar.

W takiej to właśnie porze, zaczęto sobie szeptać, najpierw na ucho, a później już głośno, że coś się dzieje w ciemnym, na horyzoncie rozpartym lesie, że wreszcie się zaczęło i to tak po prostu, po naszemu.

W kraśnickich lasach rosła z dnia na dzień gromada. Imiona „Kubusia" i „Grzegorza" — stawały się bliskie i znane, a siły oddziału Gwardii Ludowej im. Tadeusza Kościuszki wzmacniały się z każdym dniem. Po niespełna dwóch miesiącach rozrósł się oddział z pięciu do kilkudziesięciu gwardzistów, a szereg udanych i sprawnie przeprowadzonych akcji, rozniósł legendę nie tylko po najbliższej okolicy, ale nawet daleko za powiat. Uciekinierowie z Majdanka, robotnicy i chłopi, jeńcy rosyjscy i inteligencja, ciągnęły do leśnych dukt pod rozkazy „Grzegorza", aby wreszcie uchwycić broń i stawiać opór panoszącym się z coraz większym okrucieństwem Niemcom.

Na strzelnicy partyzanckiej sucho trzeszczały karabiny, napływali ochotnicy. W Rzeczycy było głośno, w Szastarce wyleciał w powietrze pociąg...

Wreszcie obława. Kilkuset SS-manów w nisko spuszczonych na oczy hełmach wtargnęło w las. Bitwa trwała długo, gwardziści jednak nie ustąpili, mieli straty, rozproszyli się, lecz wymykający się biegiem w pole Niemcy, dali znak, że zwycięstwo nie po ich stronie.

Na odwet nie długo trzeba było czekać. Kilkuset aresztowanych ze swych domostw mężczyzn, młodych i starych, natłoczonych w brezentem krytych „budach", powieźli, pod osłoną karabinów maszynowych do więzienia. Pacyfikacja — rzeź bezbronnych — udała się.

Grzegorz z niewielkim oddziałem, 35-ciu ludzi, jeszcze nie wypoczął po dwugodzinnej bitwie, a już przyszły złe wiadomości. Trzeba było radzić, niewinni nie mogli stać się ofiarą rozbestwienia katów.

Po kilkunastominutowej naradzie plan był gotów, *odbicie więźniów postanowione*.

Kraśnik był silną bazą Hitlerowską, pilnie strzeżoną przez 450 żandarmów i 150 „granatowych". W otwartej walce wynik był z góry przesądzony. Trzeba było uciec się do podstępu. Jeden batalion ruszył na gmine i pocztę do Trzydnika, pozostali mieli za zadanie, korzystając ze zamieszania, *zaatakować więzienie*, leżące na przedmieściu Kraśnika.

Było już zupełnie ciemno, nafosforyzowane wskazówki zegarka wskazywały 21.30. Miasteczko ciche i jakby na pozór wymarłe przysiadło wśród lasów przy białawej wstędze szosy. Działać trzeba było natychmiast. Pluton wkraczał powolutku w cień domów, rozdzielając się na z góry przewidziane placówki. Osłona zabezpieczyła główną ulicę, skąd spodziewano się Niemców, i boczną wylotową uliczkę. Większa grupa była już pod murami więzienia. Krótka szarpanina z klucznikiem nie dała doraźnych rezultatów. Nie chciał wydać kluczy. Opierał się, wykręcał, kłamał. Nie pomogła groźba pistoletu. W więzieniu już wiadomo było o wydarzeniach na ulicy. Przez kraty wyciągnęły się ręce. Gwar głosów, jęków i krzyków wzmógł się. Czas płynął, wzmogły się rzadkie z początku, później bez przerwy terkoczące wystrzały niesione wiatrem od miasta. Jeden z gwardzistów jest już zabity, drugi ciężko ranny. Lecz ośmiu co walczy wie, że muszą wytrwać, aby uwolnić niewinnych. Klucze wreszcie zdobyte, więźniowie pośpiesznie przebiegają przez bramę, rozpraszając się w ciemnościach. Gdzieś trzeba jeszcze wyłamać drzwi. Zadanie wykonane, więzienie puste. Jeszcze ciężej skatowani i pobici przy badaniach wywlekają się przy pomocy towarzyszy...

Ekspedycja karna, zaalarmowana przez Trzydnik, nie zdążyła na czas wrócić, gwardziści dźwigając ciała swych dwóch towarzyszy, przepadli w swych kryjówkach.

Po jakimś czasie powrócił pluton z Trzydnika. I oni odbili więźniów, ukarali za współpracę z okupantem tamtejszego sołtysa a ponadto zdobyli cenną rzecz — powielacz.

Przydał się on bardzo. Oddział gwardzistów im. Tadeusza Kościuszki mógł słowem, jasnym, rozumnym mówić i uczyć o Polsce Ludowej, sprawiedliwej, demokratycznej, o którą walczą.

Popularyzacja Prawa

W Sądzie Apelacyjnym w Łodzi pod przewodnictwem ob. prezesa Dobromęskiego odbyło się posiedzenie Komisji Popularyzacji Prawa.

W zebraniu tym prócz sędziów wzięli udział przedstawiciele instytucji i organizacji społecznych, m. in. delegata Uniwersytetu Łódzkiego i Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Pierwszy rok pracy nad połularyzacją prawa został zakończony.

Zebrani z wielkim zaiteresowaniem wysłuchali obszernego sprawozdania ob. prezesa Dobromęskiego oraz projektów nad dalszą zapoczątkowaną w Polsce akcją popularyzacji prawą.

Rzucono myśl, by działalność uświadamiania obywateli rozszerzyć na organizacje młodzieżowe i świetlice szkolne.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w wyścigu „szóstek" najlepsze wyniki osiągnęły Korzeniowska (184,5 proc.), Gołygowska (181,5 proc.), Lipińska (178,6 proc.), Władysława Jarosik (173,8 proc.) i Seweryniakowa (165 proc.).

W wyścigu „czwórek" najlepsze wyniki osiągnęły Władysława Woźniak (174,4 proc.), Józefa Jóźwiak (149,3 proc.), oraz Anna Dratwicka (148,5 proc.).

We współzawodnictwie grupowym zespołowi majstra Stolarza Stefana (135,6 proc.) udało się wyrwać palmę pierwszeństwa zespołowi Stolarza Zygmunta (132 proc.). Zespół majstra Jabłońskiego osiągnął 147 proc. a współzawodniczący z nim zespół Skonki 136.9 proc.

W PZPB Nr 3 w wyścigu „czwórek" najlepsze wyniki osiągnęły Bronisława Deka (162 proc.) oraz Wanda Szulińska (161 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym grupa majstra Tomczaka osiągnęła 126 proc., a grupa majstra Tosika 120 proc. Grupa majstra Zalasy wykonała zadanie dzienne w 122 proc. a grupa Człapińskiego w 121 proc.

Sala gdzie majstrem salowym jest Jan Szelest wykonała plan dzienny w 115 proc., a sala Wacława Bociana w 110 proc.

Tkalnia „A" (kierownik Spałek) wykonała plan dzienny w 109 proc., a tkalnia „B" (kierownik Kaczmarek) w 100 proc.

W PZPB Nr 5 wśród prządek pracujących przy czterech stronach najlepsze wyniki osiągnęły Weronika Bejm (176 proc.) oraz Janina Łuczycka (174 proc.). W tkalni w wyścigu „czwórek" pierwsze miejsca zajęły Maria Janiak (163,2 proc.), Maria Dziedzic (160,7 proc), oraz Jadwiga Frączkowska (159 3 proc.).

W PZPB Nr 6 w wyścigu „szóstek" najlepsze wyniki osiągnęła Zofia Pietranek (164,2 proc.). Drugie miejsce zajął Stefan Dybała (156.2 proc.).

W wyścigu „czwórek" pierwsze miejsce zajęła Stanisława Andrzejczak (151.6 proc.).

W PZPB Nr 7 w wyścigu „czwórek" na czoło wysunęły się Walentyna Grębowska (172 proc.), Michalina Zdunek (167,2 proc.), oraz Helena Łupa (156,7 proc.).

W PZPB Nr 16 przodują Cieślelska (800 wrzecion — 163 proc.), Stolecka (852 wrzecion — 159 proc.) i Jaguszewska (704 wrzeciona—154 proc.).

W PZPB Nr 9 w wyścigu „czwórek" najlepsze wyniki osiągnęły Anna Sabela (167 proc.), Stanisława Kubik (140 proc.) oraz Władysława Frych (139 proc.).

W PZPB w Pabianicach wśród robotników pracujących na czterech krosnach na czoło wysunęły się Helena Sałagucka (155 proc.) i Zenon Makowski (143,7 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w wyścigu „szóstek" pierwszeństwo, zdobyła Stanisława Baranowska (162,7 proc.) oraz Janina Stramska (138,4 proc.). W przędzalni przodują Maria Bednarek (3 strony — 181 proc.) oraz Helena Kociołek (176 proc.).

W PZPB w Andrychowie w wyścigu „czwórek" najlepsze wyniki osiągnęły Albina Dydek (139,4 proc) oraz Maria Byrska (138,2 proc.). W przędzalni pracując przy 768 wrzecionach wykonały Wiktoria Górska 144.5 proc. normy a Janina Sordyl 142 proc.

Kto pierwszy?

6 października we współzawodnictwie międzyfabrycznym najlepszy wynik dnia osiągnęły PZPB w Rudzie Pabianickiej, wykonując plan w przędzalni średnioprzędnej w 102,4 proc. w przędzalni odpadkowej w 112,7 proc. a w tkalni w 107 proc.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

6 października w przemyśle wełnianym wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych najlepsze wyniki osiągnęli pracownicy PZPW Nr 3 Teodor Kominiak (147 proc. normy) i Mazur (145 proc.), oraz pracownicy PZPW Nr 1 Władysław Kordalewski (133.3 proc.) i Alfreda Ciszewska (130 proc.).

* * *

We współzawodnictwie zespołowym najlepsze wyniki osiągnęły PZPW Nr 1.

Sprzedaż czasu w eterze

Kulisy amerykańskiej radiofonii

Niedawno ukazała się ciekawa i wielomówiąca książka, poświęcona zagadnieniom radia w U.S.A. Autorem tej książki jest Charles A. Siepmann, gorący zwolennik „amerykanizmu" we wszystkich jego przejawach i formach. Jednak, wbrew woli i intencji samego autora, szereg przytaczanych przez niego konkretnych faktów odsłania w całości nie tyle potęgę i „prosperity" radia w Stanach Zjednoczonych, ile *kulisy tajemnic tej „potęgi"*, nie koniecznie dodatnio świadczące o jej walorach. A kulisy te są naprawdę ciekawe, bo z rewelacji Siepmanna jasne jest, w czyich rękach i jakim właściwie celom służy w Ameryce „słowo mówione w eterze".

Na wstępie dowiadujemy się, iż faktycznie w zakresie radia w U.S.A. „dolar wisi w powietrzu". Wszechwładne bóstwo panów z Wall Street — dolar — jest właściwą *potęgą całego przemysłu radiowego w Ameryce*. Tak jest, właśnie przemysłu radiowego, bo w Stanach Zjednoczonych radio nie spełnia żadnej roli oświatowej, jest tylko narzędziem przemysłu i wielkich jego potentatów. A ponieważ ci potentaci — to są właściwie „ludzie wybrani" z Wall-Streetu — więc radio w pierwszym rzędzie jest *„głosem w eterze" wszechwładnego w Ameryce Wall-Streetu.*

„Gospodarzami eteru" — pisze Siepmann — w Stanach Zjednoczonych są 4 największe koncerny radiowe ze znaną „Kolumbią" na czele, w posiadaniu których znajduje się 600 stacji nadawczych. Właściwie te koncerny mają w swym ręku monopol na radio. „Towarem na sprzedaż" tych ogromnych koncernów jest czas, przeznaczony na radiową audycję. „Towar" ten jest wszechstronnie i gruntownie eksploatowany. Każdy, najmniejszy nawet, ułamek sekundy w ramach tych programów radiowych przynosi kolosalne dochody tym „radiowym magnatom". Każdy taki ułamek jest sprzedawany na wagę złota.

Alfą i omegą programów radiowych amerykańskich, ich jedyną treścią i podstawą jest *reklama, suto i obficie opłacana.* Wyjątek stanowią tylko wystąpienia amerykańskich mężów stanu. Jednak i mężowie stanu, korzystający z „uprzejmości" tej lub innej firmy radiowej, dopuszczającej ich do mikrofonu, muszą szczodrze opłacać tę „uprzejmość" w postaci użyczenia swoich wpływów itp. Czasem takie wystąpienia organizuje sam koncern w celach, dyktowanych przez swoich mocodawców z Wall-Streetu.

Ciekawie przedstawia się całość codziennego programu amerykańskiej rozgłośni radiowej. Naczelnym hasłem nastawienia tych programów jest zasada, skonkretyzowana przez jednego z amerykańskich potentatów radia, w sposób następujący: „Ten, kto rozporządza portfelem z pieniędzmi, ten rozporządza i człowiekiem". Do tej nieskomplikowanej prawdy, dochodzi jeszcze jedna, sformułowana przez tegoż samego „businessmana") „Jedyną racją istnienia radia — jest *dobra sprzedaż czasu w eterze*".

W myśl tych zasad jest budowany w Ameryce program codzienny. „Radio-towar", to znaczy — czas, przeznaczony do audycji radiowych, nabywa od koncernu ten, kto zajmuje się reklamą najróżniejszych towarów, — od maszyn poczynając, i na mydle, perfumach i dżemach kończąc. W praktyce to wygląda tak, że radio-słuchacz, słuchając np. rapsodii Liszta, na początku, w środku audycji i przy końcu dowiaduje się, że owa rapsodia jest wykonywana na zamówienie spółki handlowej Smith i Comp., która wyrabia „najlepszy w świecie proszek przeciwko pluskwom". Znakomity śpiewak, kończąc śpiewać arię z jakiejś popularnej opery, oznajmia, w tym samym operowo-lirycznym stylu, iż „najlepszą gumę do żucia można nabyć tylko w sklepach firmy Brown" itp.

Najbardziej popularną muzyką w ramach amerykańskich programów radiowych jest muzyka nagrana na płytach, bo właśnie ten rodzaj muzyki najlepiej nadaje się do „rozparcelowania" go przez reklamowe „kawałki".

Żadnych odczytów, pogadanek (prócz oczywiście reklamowych), bardziej wartościowych utworów dramatycznych — radio amerykańskie nie uznaje. Istotnie, trudno, np. Szekspira zużytkować jako środek dla reklamy butów czy kapeluszy. Gdy w 1934 r. do senatu wpłynął wniosek o wydzielenie 25-ciu procent czasu na audycje oświatowe — radiowe koncerny od razu utrąciły ten projekt.

W rezultacie — zarobki koncernów sięgają zawrotnych sum. W 1946 roku koncerny zarobiły około miliarda dolarów.

Osobną pozycję w amerykańskich programach radiowych zajmują tzw. komentarze radiowe, naświetlające aktualne wiadomości polityczne. Na tym odcinku w pełni występuje owa „wolność słowa i prasy", o której tak lubią wygłaszać patetyczne tyrady „demokraci z Wall-Streetu". Znany radio-komentator — Cwinsy sformułował swoje zadanie dość szczerze i przejrzyście: „Muszę budować swój komentarz ściśle na podstawie poglądów tego, kto go opłaca"...

Rozbrajającą szczerość tego oświadczenia najlepiej zilustrują następujące konkretne fakty: postępowy komentator Steel, który w swoich komentarzach radiowych zwątpił w celowość amerykańskiej taktyki w Niemczech, został natychmiast usunięty przez koncern „Kolumbia". Inny znany komentator radiowy — Brown, musiał ustąpić ze swego stanowiska dlatego, że polecał swoim słuchaczom obejrzeć niektóre filmy europejskie. Nie spodobało się to hollywoodzkim potentatom i ich radiowi „koledzy" natychmiast usunęli Browna. Wreszcie komentatora Roodsa zwolniono na skutek „nieodpowiedniego naświetlenia polityki niektórych państw europejskich".

Garść powyższych faktów jest chyba dostatecznym dowodem komu, w jakich celach służy i instrumentem w czyich rękach jest amerykańska radiofonia. *Pow.*

Od nitki do chusteczki

Niemałe wyniki w małej fabryce

Jak pracuje ośrodek konfekcyjny oddział E



Szwalnia oddziału „6"

Ta oto fabryka, w której się produkuje chusteczki — ukryła się daleko, na samym końcu ulicy Pomorskiej. „Jedyna fabryka w Łodzi" — mówi z dumą kierownik ogólny, tow. Józef Roland. Maleńka fabryczka wygląda jak bombonierka, w której robotnicy uwijają się, niby pracowite mrówki. Niestety, niniejszy artykuł muszę zacząć od spisania żalów, wyrażanych pod adresem władz związkowych, C.Z.P.W. no, i nawet prasy. Taki u nas niedobry zwyczaj, że *o małych zakładach nic się nie mówi*, nie dostrzegamy robotników, którzy w wielu wypadkach pracują z zamiłowaniem, ofiarnie, nie gorzej od załogi wielkiego kolosu. Robotnicy czują się — i słusznie — dotknięci w swej dumie zawodowej. — „O wszystkich piszecie, zamieszczacie moc fotografii, a o nas ani słowa. Czy my gorsi od innych?" Stanowczo nie gorsi. Mówi o tym lista produkcyjna, a w niektórych wypadkach lista płac.

Ośrodek Konfekcyjny oddział „E" — tak się nazywa obecnie wyżej wspomniana fabryka — był przez czas jakiś „przyczepiony do „Wimy", a potem puszczony samopas. Bardzo źle to odbiło się na stanie fabryki. Maleńki oddział zginął w wielkiej „Wimie" i produkcja, jak to się mówi, była pod psem. Komasacja szwalni w ośrodki, po pewnych początkowych trudnościach, przynosi obecnie wiele korzyści wszystkim skomasowanym zakładom. W wielkiej mierze przyczyniła się także do podniesienia produkcji na oddziale „E". Plan od kilku miesięcy jest stale wykonywany a produkcja wciąż wzrasta. W maju br. produkcja miesięczna wynosiła 34 tysiące chusteczek, w lipcu — 49.800, w sierpniu — 50.300, a w październiku przewiduje się do 60.000.

Tak jak i w wielkich zakładach nie brak i tutaj *przodowników, którzy wyrabiają piękny towar i wysoką normę.*

Tow. Piotr Utracki — stary robociarz, który pracuje od pierwszych dni wyzwolenia, wyrabia 152—154 procent. Tow. Maria Trzcińska — 141, 152, 155 procent normy. Nie gorzej pisują się młodzi tkacze: Czesław Ambroziak — 150 procent normy, Józef Bugaj — 154 procent, 158 proc. Tow. Kazimiera Tęgos — snowaczka, sumienna i pracowita robotnica z rozmachem wykonuje swoją wcale nie kobiecą czynność.

Niemniej gorliwie pracuję ostatnio maleńka szwalnia. W maju br. produkcja dzienna czterech maszyn wynosiła łącznie 1.900 chusteczek. Obecnie w październiku — 2.870. Ponieważ praca jest akordowa, podniosły się także zarobki szwaczek. W maju zarobki miesięczne wahały się od 5.900 do 7.900 zł,. we wrześniu od 7.300 do 9.700.

Wydajność pracy pozostałych pracownic szwalni podniosły się także proporcjonalnie do ogólnej produkcji. Ob. Maria Kubiak — prasowaczka, która prasowała dziennie do tysiąca chusteczek — obecnie prasuje 1500. Podobnie pracują czyściarki, maglarki — jednym słowem cała niewielka załoga szwalni, której duchem opiekuńczym jest grupowa, tow. Krystek.



Bugaj Józef



Trzcińska Maria



Ambroziak Czesław

Staraniem Dyrekcji i Rady Zakładowej mała załoga wkrótce otrzyma *własną stołówkę i świetlicę.*

*

Wśród wielu innych zagadnień produkcyjnych, jeszcze nie rozwiązanych, istnieje według naszego mniemania jedno bardzo ważne i istotne dla robotników.

Współzawodnictwo oraz związany z tym proces przechodzenia na większą obsługę maszyn — charakteryzuje znaczną część fabryk łódzkich. Najlepsi robotnicy własną pracą, dzięki własnej decyzji, poprawiają sobie byt. Tkacz, czy tkaczka w przemyśle bawełnianym, przekonali się, że przechodząc z czterech krosien na sześć zarabiają więcej od trzech do czterech tysięcy. Została więc otwarta droga do podniesienia zarobków. Są jednak w Łodzi poszczególne załogi, które z przyczyn od nich niezależnych, nie mogą tego uczynić. W wyżej wspomnianej tkalni chusteczek robotnicy pracują na dwóch krosnach. Produkcja jest tak skomplikowana: „lustro" i czworokątny, wzorzysty „szlaczek" — że o przejściu na cztery krosna nie ma mowy. A robotnicy chcieliby lepiej pracować i więcej zarabiać.

Na trzech krosnach najlepsi tkacze mogliby pracować, lecz maszyny są źle ustawione i to uniemożliwia wszelką próbę.

Tą sprawą winny się zająć władze C.Z.P.W., które są zainteresowane w uruchomieniu krosien nieczynnych z braku wykwalifikowanych tkaczy oraz przedstawiciele Związków Zawodowych, którym zależy, by robotnik podwyższył swe zarobki. Sytuacja w tej fabryce nie jest faktem oderwanym w Łodzi. Wskazaliśmy już w tych dniach na P.Z.P.B. i W. Nr 22, gdzie sytuacja jest podobna. Należy znaleźć rozwiązanie dla tych trudności. *(B)*

Czystość — to ostoja zdrowotności

Zaopatrujmy domy w puszki do śmieci

Co mówi dyrektor łódzkiego Z O M ob. Wróblewski?



Park drogocennego taboru ZOM-u

Zimą ze szczególną uwagą trzeba dbać o sanitarny stan podwórza, bowiem ta pora roku najbardziej sprzyja gromadzeniu się brudów.

Jesień w działalności Zakładów Oczyszczania Miasta w całym kraju jest okresem przygotowań.

Takim generalnym przygotowaniem się Z.O.M.-ów w kraju na spotkanie zimy był zjazd kierowników polskich Z.O.M.-ów, który odbył się w Poznaniu w dniach od 4-go do 6-go bm. Kierownicy Z.O.M.-ów zebrali się, by radzić nad zorganizowaniem możliwie największego taboru i środków technicznych na zimę. O ten bowiem problem rozbija się działalność wszystkich Z.O.M.-ów w Polsce. Z.O.M. łódzki należy do najuboższych w Polsce, jeśli chodzi o rozmiar jego taboru. Dość powiedzieć, że np. Z.O.M. gdański jest w stanie obsłużyć 75 procent budynków miasta, wrocławski Z.O.M. — 60 procent, a łódzki — 33 procent, tj. grupę domów pomiędzy ulicami: Radwańską, Żeromskiego, Kilińskiego, Ogrodową.

Mieszkańca Łodzi w obecnym okresie niepokoi myśl: „Co będzie tej zimy?... Czy tak samo jak w ubiegłym roku podwórko pokryte zostanie zmarzniętą skorupą śmieci i brudów by na wiosnę przekształcić się w cuchnące bajorko?" Z tym samym pytaniem zwracamy się do dyrektora łódzkiego Z.O.M.-u, ob. Zygmunta Wróblewskiego.

— Stan taboru — mówi ob. Wróblewski — jest obecnie katastrofalny. Nawet gorszy niż w ubiegłym roku. Z posiadanych 27 wozów śmieciowych i fekalijnych zepsuło nam się 8 sztuk. Specjalna konstrukcja tych wozów, szczególnie bębnowców, przeznaczonych do bezpyłowego wywożenia śmieci, wymaga fachowców, których w naszym kraju nie ma. Ogłaszaliśmy kilkakroć przetargi na reperacje bębnowców — nikt się nie zgłaszał.

Dopiero niedawno ambitny inżynier łódzki, ob. Szaniec, zdecydował się zająć tymi reperacjami".

Jeśliby inż. Szaniecowi udało się wyremontować jeden tylko wóz, warunki sanitarne w Łodzi poprawiłyby się znacznie, bo ten, który potrafi zreperować jeden taki wóz, zreperuje i resztę. A jeśli bębnowców i wozów specjalnych nie uda się zreperować? *W pierwszym i drugim wypadku Komitety Domowe, administratorzy i właściciele domów winni już teraz zaopatrzyć się w dostateczną ilość puszek do śmieci. Puszek tych łódzki Z.O.M. posiada pod dostatkiem na swych składach.*

To, że te puszki od dwu lat znajdują się w Z.O.M.-ie, a nie na podwórzach domów łódzkich jest przyczyną, dla której podwórka te przekształciły się w śmietniska.

Gdyby wszystkie domy w Łodzi były w posiadaniu puszek do śmieci — to po pierwsze byłyby czyste nasze podwórka, a po drugie — *zostałby zrealizowany wielki plan Z.O.M.-u odnośnie wywózki śmieci na zsypiska nocną porą przy użyciu taboru tramwajowego.*



W hali samochodowej ZOM-u w Łodzi montuje się zimą centralne ogrzewanie

Tak więc, zanim inż. Szaniec wyreperuje zniszczony tabor wozów Z.O.M.-u, zaopatrzmy nasze podwórka w puszki do śmieci. *(Dz.)*

AKADEMIA Z OKAZJI INAUGURACJI ROKU AKADEMICKIEGO

Komitet Koordynacji Polskich Organizacji Studenckich, Oddział w Łodzi zaprasza wszystkich studentów na UROCZYSTĄ AKADEMIĘ zorganizowaną z okazji inauguracji roku akademickiego 1947/48.

Po części oficjalnej nastąpi część artystyczna.

Akademia odbędzie się w sali kina „Polonia", ul. Piotrkowska 67, w niedzielę dnia 12 października 1947 r. o godz. 10.45

Z życia Partii

UWAGA SŁUCHACZE KURSU KORESPONDENCYJNEGO!

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że pierwsze seminarium dla słuchaczy Kursu Korespondencyjnego odbędzie się wg. następującego planu:

W piątek dn. 10 dla Dz. Górnej — godz. 17-ta, dla Górnej—Prawej — godz. 19-ta. W sobotę 11.10 dla dz. Śródmieście, godz. 15-ta dla dz. Śródmieście—Prawe — godz. 17-ta. W poniedziałek, 13.10, dla dz. Śródmieście—Lewe — godz. 17-ta dla dz. Bałuty — godz. 17-ta, dla dz. Staromiejska — godz. 19-ta. We wtorek, dn. 14.10 dla dz. Widzew — godz. 17-ta, dla dz. Ruda Pabianicka — godz. 17-ta i dla dz. Górna—Lewa — godz. 19-ta.

Obecność wszystkich obowiązkowa!

ZEBRANIE KOŁA NAUCZYCIELSKIEGO CZŁONKÓW PPR

W dniu 11.10 1947 r. (sobota) o godz. 18-ej, odbędzie się zebranie członków Koła Nauczycieli PPR w sali Dzielnicy — Śródmieście przy ul. Piotrkowskiej Nr 63.

Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE SEKRETARZY F. „HORAK"

Dziś o godz. 12-ej odbędzie się zebranie sekretarzy kół oddziałowych f. „Horak".

UWAGA, SEKRETARZE DZIELNICY PRAWEJ—ŚRÓDMIEJSKIEJ I BAŁUT!

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół dzielnicy Śródmiejskiej-Prawej. Obecność obowiązkowa.

O godz. 18-ej w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się odprawa sekretarzy kół Bałut.

ZEBRANIE WYDZIAŁU KOBIECEGO ŚRÓDMIEJSKIEJ—PRAWEJ.

Dziś o godz. 16-ej w lokalu partyjnym przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się posiedzenie Wydziału Kobiecego Śródmiejskiej-Prawej.

Sprawy b. ważne — obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 17-ej koła terenowe 1 i 2.

WIDZEW

O godz. 14-ej oddział gumowy i chemiczny PZPB Nr 5. O godz. 16-ej „Azbest", Fabryka Maszyn Wykończalniczych, Łódzka Fabryka Maszyn.

STAROMIEJSKA

O godz. 8,30 Straż Przemysłowa PZPB Nr 2 O godz. 15,30 ogólne zabranie kół Urzędu Woj. O godz. 16-ej F-ka Nr 35 koło 2 i 3. f. „Kapuściński i Sakwa", f. „Rasik", Fabryka Lin i Powrozów, Centralne Magazyny MO. O godz. 15,30 Szk. Of. Polit. Wych.

GÓRNA—PRAWA

O godz. 13,30 PZPW Nr 5 — Koło I. O godz. 15,30 PZPB Nr 11. O godz. 16,15 PZP Nr 11 — II koło. O godz. 15.30 f. „Wega", f. „Hofman", f. „Weigt". O godz. 16-ej browar „Perła".

GÓRNA

O godz. 15-ej wykończalnia PZPB Nr 3. O godz. 13-ej robotnicy dniówkowi PZPB Nr 3. O godz. 13.30 tkalnia PZPB Nr 17—zmiana II.

PRAWA—ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 16-ej Fabryka Nr 15. Warsztaty Samochodowe. O godz. 13.30 „Cib". O godz. 15.30 f. „Kurtz".

LEWA—ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 16-ej MZ — Komunikacja — koło VII, f. „Szrejer". MZ Komunikacja — koło XV, Realizatorzy filmu. O godz. 10-ej pracownicy Kin-Śródmieścia. O godz. 13.30 f. „Kleinman"—Koło I. O godz. 14-ej f. „Kebsz" — kołoIII.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 14-ej tkalnia „Lewin". O godz. 16-ej Centrala Zbytu Maszyn Rolniczych, Drukarnia Wojskowa. CH — Przemysł Chemiczny. O godz. 15.30 CH — Przemysłu Elektrycznego, Telefony Miejskie. O godz. 17.-ej Firma Budowlana „Praca". O g dz. 15-ej PAP. O godz. 16-ej f. „Schinterin".

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 15 przedstawienie „Burzy" zakupione przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

O godz. 19 szekspirowskie arcydzieło fantazji, baśniowa komedia pełna filozoficznego znaczenia „Burza"

TEATR KUKIEŁEK RTPD ul. Nawrot 27

Codziennie oprócz poniedziałków widowisko zamknięte dla dzieci szkół powszechnych. W każdą niedzielę i święta o godzinie 12-ej widowisko „Dziwny Doktór" część I wg. powieści Loftinga.

KINA

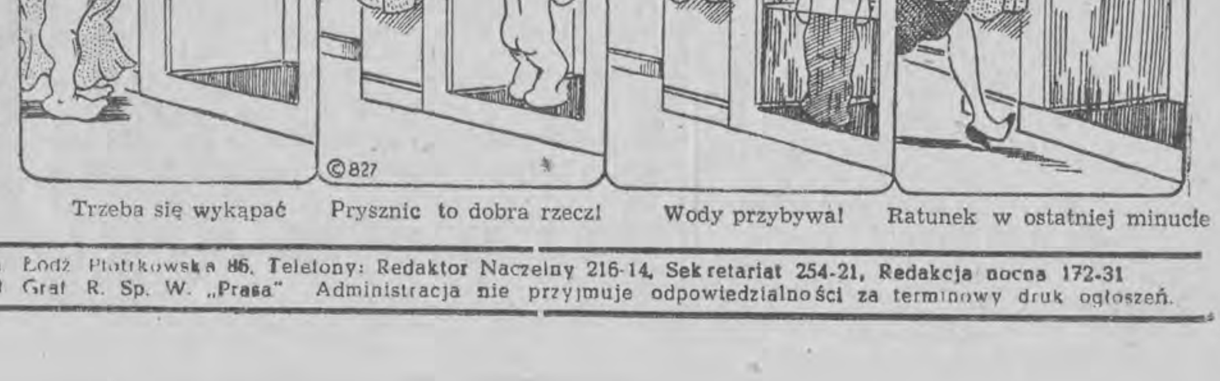
ADRIA — „Złote wrota" — 15 17.30. i 20 w niedz. 12.30.
BAJKA — „5-ciu Zuchów".
BAŁTYK — Rodzina Artamonowych — pocz. seansów 17,19,21, w niedz. 15. 17, 19, 21.
GDYNIA — Złote Wrota — 15.30, 18 i 20.30, niedz. 13.
HEL — Jadzia
MUZA — „Lermontow"
POLONIA — „Wiosna" — pocz. seansów w dni powszednie: 16, 18.30, 21. pocz. seansów w niedziele i święta: 13,30.
PRZEDWIOŚNIE — Cienie przeszłości—pocz. 16,30, 18,30 20.30 w niedzielę 14,30
ROBOTNIK — Mściwy Jastrząb
ROMA — Wacuś
REKORD — „Miłość na Lekarstwo"
STYLOWY — „Droga do Nieba" — pocz. seans. w niedz. 13.30, 16, 18.30 i 21 w dni pow. 16, 18.30 i 21.
ŚWIT — Wilki morskie pocz. 16,30, 18.30, 20.30, w niedz 14.30.
TĘCZA — Nieczynne
TATRY — U kresu drogi — pocz. 16., 18. 20 w niedz. 14.
WOLNOŚĆ — Urwis Gavroche — pocz. seans. 16,30, 18.30 20.30 w niedzielę 14,30
WŁÓKNIARZ — „Admirał Nachimow"
WISŁA — „Awantura w Zaświatach" — w niedz. pocz. 13.30 w dni pow. 16, 18.30 i 21.
ZACHĘTA — Statek pułapka
OŚWIATOWE Piotrkowska 243 — „15-letni Kapitan" dodatek „Harcerze".

OGŁOSZENIE

Stosownie do art. 2 pkt II lit. f. Dekretu z dnia 17.10. 1946 r. (Dz. URP Nr 59/46, poz. 324) Sąd Okręgowy w Łodzi — VII Wydział Karny ogłasza, że w tut. Sądzie wszczęte zostało postępowanie p-ko Marcie Kruszel z domu Wenske — ur. 17.3 1896 r., córce Gustawa i Marianny - Emilii z Czajczyńskich ostatnio zam. w Hucie-Wiskickiej gm. Wiskitno obecnie ukrywającej się przed wymiarem sprawiedliwości, oskarżonej o to, że w roku 1941 w pow. łódzkim będąc obywatelką polską zgłosiła swą przynależność do narodowości niemieckiej.

Czyn ten stanowi przestępstwo z art. 1 § 1 Dekretu z dnia 28.6 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939—1945 (Dz. URP Nr 41, poz. 237, oraz Nr 53, poz. 300). 9388

Przygody Jasia Wiercipięty



D-019509

Trzeba się wykąpać — Prysznic to dobra rzecz! — Wody przybywa! — Ratunek w ostatniej minucie

Wydawca: Woj Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14, Sekretariat 254-21, Redakcja nocna 172-31 Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50. Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. R. Sp. W. „Prasa" Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

Życie Aksamitne



19. *Jan zawoła: Ja mam towar ale cena będzie nowa!!*



20. *Każde jajko złotych trzysta, serek? Tysiąc oczywista.*

RADIO

PROGRAM NA PIĄTEK 10 PAŹDZIERNIKA

12.06 Wiadomości dziennika południowego. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 „Od mazurka do oberka". 12.30 Audycja dla wsi. 12.40 Utwory skrzypcowe. 13.00 „Z mikrofonem po kraju". 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.00 (Łódź) Kronika i komunikaty. 14.05 (Łódź) Pogadanka p. t. „Prace w świetlicach postępują naprzód". 14.10 (Łódź) „Tym, którzy polegli za nas". 14.15 (Łódź) III-cia audycja z cyklu: „Z muzyki radzieckiej". 14.35 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15.20 Audycja dla dzieci p. t. „Wieczór kolonijny". 15.50 „Nasze uzdrowiska". 16.00 Dziennik. 16.20 Pieśni ludowe. 16.35 Audycja dla chorych. 16.50 Pogadanka sportowa. 17.00 (Łódź) Koncert dla przodowników „Swiata Pracy". 17.45 (Łódź) W ramach audycji dla młodzieży opowiadanie G. Timofiejewa p. t. „Jak otrzymałem nagrodę literacką w obozie". 18.00 (Łódź) Wiadomości sportowe. 18.05 (Łódź) Przegląd kulturalny. 18.15 Transmisja inauguracyjnego koncertu Filharmonii Warszawskiej. 20.00 Audycja literacka. 20.15 Muzyka ludowa. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka. 21.40 „Piosenka — towarzyszka człowieka". 21.55 „Polacy i Rosjanie w Paryżu". 22.10 Wiadomości sportowe. 22.15 (Łódź) Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.20 (Łódź) Program lokalny na jutro.

DZIEŃ ŁODZI

W CZWARTĄ ROCZNICĘ BITWY POD LENINO

W czwartą rocznicę historycznej bitwy pod Lenino TUR przy współudziale Oddziału Grodzkiego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Łodzi i Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej urządzają akademię poświęconą tej rocznicy. Akademia odbędzie się w dniu 11 bm. w sobotę o godz. 18 w sali teatru TUR przy ul. 11 Listopada 21.

ODCZYT W NACZELNEJ ORGANIZACJI TECHNICZNEJ

W piątek dnia 10 października br. o godz. 19 w lokalu Naczelnej Organizacji Technicznej przy ulicy Piotrkowskiej 102 Dr WITOLD KASPEROWICZ wygłosi odczyt na temat: **„Era materiałów plastycznych".**

Ze sportu

Przeciwnik jest potężny!

Remis byłby wielkim sukcesem naszych pięściarzy



GRZYWOCZ

„Przegląd Sportowy" przeprowadził onegdaj rozmowę telefoniczną z Moskwą, na podstawie której donosi o ostatnich przygotowaniach pięściarzy ZSRR przed wyjazdem do Polski.

Otóż ostateczny skład reprezentacji Związku Radzieckiego nie został jeszcze ustalony. Szkielet tej reprezentacji wyglądać będzie następująco:

Waga musza — Segałowicz, kogucia — Abdiejew, piórkowa — Awtinow, lekka — Masłow, półśrednia — Grejner, średnia — Ogurienkow, półciężka — Stepanow i ciężka — Koroliew.

ZWIĄZEK RADZIECKI PRZYSYŁA NAJSILNIEJSZĄ REPREZENTACJĘ

Jak z tego wynika, reprezentacja ZSRR, która przybywa do Polski, będzie nieco różnić się od tej, która występowała na ringu w Pradze podczas Turnieju Państw Słowiańskich. Różnice te zachodzą w wagach: piórkowej, lekkiej, półśredniej, średniej i półciężkiej. W Pradze w wadze piórkowej walczył Kniaziew, w lekkiej — najlepszy wówczas pięściarz ZSRR Grejner, półśredniej — Szczerbakow, zwycięzca Olejnika, w średniej — Kariste i w półciężkiej — Czudinow. Nie znaczy to jednak, że skład obecny będzie słabszy od tego, który zdobył mistrzostwo państw słowiańskich w Pradze. Przede wszystkim nie jest on ostateczny, a gdyby nawet takim pozostał, to wynika to z tego, że w chwili obecnej Związek Radziecki dysponujący armią 40 tysięcy pięściarzy, ma możność wystawienia nawet kilku zupełnie równorzędnych reprezentacji. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że ósemka, którą w niedzielę ujrzymy na ringu w Warszawie będzie najsilniejszą, na jaką stać naszych wschodnich przyjaciół.

Pięściarze radzieccy do ostatniej niemal chwili byli przekonani, że do Warszawy jadą nie na mecz z Polską, lecz na Turniej Wszechsłowiański, toteż przygotowania ich szły w tym właśnie kierunku. Liczyli się przede wszystkim z tym, że walki potrwają kilka dni i specjalnie przygotowywali swą kondycję fizyczną.

NAJSILNIEJSZE PUNKTY GOŚCI

Zapewne wielu z Czytelników będzie ciekawych, w których wagach reprezentacja Związku Radzieckiego będzie najsilniejszą. Możemy to zdradzić tylko opierając się na reminiscencjach z Pragi. Do najsilniejszych punktów reprezentacji praskiej należeli: Grejner, Szczerbakow i Koroliew. Grejner w Pradze znokautował Koziołka, Szczerbakow, jak już wspominaliśmy, pokonał Olejnika, a Koroliew bawił się z... wszystkimi, mamy więc wrażenie, że i tym razem Grejner jak i Koroliew zdobędą punkty dla gości.

NASZE SZANSE



KOLCZYŃSKI

Jak się przedstawiają nasze szanse?

W wadze muszej Grzywocz w walce z Segałowiczem nie stoi na straconej pozycji. Nie jest tu nawet wykluczone zwycięstwo Polaka. To samo mniejwięcej odnosi się do Bazarnika, który prawdopodobnie spotka się z Awdiejewem. Dwie dalsze wagi pozostawiamy bez komentarzy, gdyż reprezentanci ZSRR są w tych wagach nieznani jeszcze.

Chychła w wadze półśredniej nie ma wiele szans w walce z Grejnerem, przeciwnik Kolczyńskiego też stanowi wielką niewiadomą, w każdym bądź razie „Kolka" nie będzie miał łatwego zadania, chociaż uchodzi on zwykle za najsilniejszy punkt naszej reprezentacji.

Szymura też walczy z przeciwnikiem, o którym nic nie wiemy. Niewadził natomiast będzie miał najcięższy mecz w swym życiu. Wierzymy, że jednak łodzianin tym razem nie zawiedzie i da z siebie wszystko, jak zresztą podobno przyrzekł kapitanowi PZB, że da z siebie wszystko, aby wywalczyć jak najlepszy wynik.

Z REMISU BĘDZIEMY ZADOWOLENI

Ogólny wynik remisowy uważalibyśmy za wielki sukces naszych pięściarzy. Nie zmartwi nas jednak porażka, choćby była nawet wysoka — gdyż przeciwnik jest potężny!

Kolarze się pocą, publiczność chucha

a „bidulek" Ł. O. Z. K. premiuje

Przejmujący chłód, przeciągający po krzyżach popsuł wczoraj wieczorową imprezę kolarzy — wyścig o Naramiennik m. Łodzi na dystansie 50 km., który się odbył na torze helenowskim.

Dość licznie zebrana publiczność chuchała w ręce i tupała nogami, z zazdrością spoglądając na pocących się kolarzy.

Na starcie wyścigu o Naramiennik stanęła nieliczna stawka zawodników. Zawiedli i nie zjawili się w Łodzi zaproszeni Ślązacy — dopisała tylko Warszawa. Z Łodzi stanęli do walki wszyscy najlepsi z Bekiem i Pietraszewskim na czele.

125 okrążeń toru, co stanowiło po przeliczeniu na kilometry akurat 50 — zawodnicy przebyli w 1 godzinę 26 minut i 56 sekund, a więc w czasie o 3 minuty lepszym od czasu uzyskanego na mistrzostwach Polski. Zwyciężył — jak było do przewidzenia — najlepszy w chwili obecnej nasz torowiec Bek (Tramwajarz) przed Kudertem (Warszawa) i Sałygą (Tramwajarz). Pietraszewski (DKS) po 3 finiszu musiał zmienić rower i stracił do czołówki pół okrążenia dopiero na 8 okrążeniu do końca dosiadł swojej maszyny, ale nie był w stanie odrobić już straconych punktów w 4 finiszu.

Wyścig był ciekawy ze względu na częste próby ucieczek, podejmowane kolejno przez Beka, Pietraszewskiego, Wojcieszka, Grzelaka a w końcowej fazie wyścigu przez Napierałę. Przykładem koleżeńskiej jazdy był wczoraj Wojcieszek, który poświęcił się i pomógł Pietraszewskiemu w dopędzeniu czołówki po zmianie maszyny.

Kolejność w 5 finiszach premiowanych przez „bidulka" ŁOZK (chętnych jakoś nie było) była następująca:

Finisz I. — 1. Bek, 2. Pietraszewski, 3. Kudert.

Finisz II. — 1. Sałyga, 2. Wojcieszek, 3. Bek

Finisz III. — 1. Bek, 2. Pietraszewski, 3. Kudert.

Finisz IV. — 1. Bek, 2. Kudert, 3. Sałyga.

Finisz V. — 1. Bek, 2. Kudert, 3. Pietraszewski

Pierwsze 10 km. przejechano w 16,06 min., drugie w 16,52 m., trzecie w 16,52 m., czwarte w 16,59 min.

Zd. Kr.

KOMUNIKAT

W związku ze stale wzrastającym zapotrzebowaniem na energię elektryczną oraz celem uniknięcia kolejnych wyłączeń dzielnic wraz z zakładami przemysłowymi, instytucjami państwowymi, komunalnymi, urzędami, uczelniami, szkołami i tp. wprowadza się następujące ograniczenia:

1. **Zabrania** się używania energii elektrycznej dla ogrzewania i nadmiernego oświetlania mieszkań, sklepów, biur instytucji państwowych, społecznych i prywatnych.
2. W godzinach od 6-tej do 9-tej i od 17-tej do 22-ej **zabrania się** używania kuchenek, warników, żelazek i innych aparatów grzejnych dla przemysłu i gospodarstw domowych oraz wszelkich aparatów elektrycznych używanych przez fryzjerów, jak również nie wolno oświetlać wystaw sklepowych i używać energii elektrycznej dla reklam.
3. Wszystkie zakłady przemysłowe, państwowe, pracujące na jedną zmianę mogą czerpać energię elektryczną w godzinach od 9-tej do 17-tej.
4. Silniki studzienne wolno uruchamiać jedynie w godzinach od 11-tej do 14-ej i od 22-ej do 5-tej rano.
5. Rzemiosło i przemysł podległe izbie rzemieślniczej i izbie przemysłowo-handlowej może korzystać z energii elektrycznej jedynie w godzinach od 9-tej do 17-tej i od 22-ej do 6-tej rano.
6. W lokalach rozrywkowych, restauracjach, kawiarniach, cukierniach itp. może się palić w godzinach od 6-tej do 9-tej i od 19-tej do 22-ej jedynie po kilka żarówek i to o mocy nie większej jak 60 W każda.

Ograniczenia powyższe odnoszą się nie tylko do samego miasta Łodzi ale i wszystkich miejscowości zasilanych przez Elektrownię Łódzką.

Apelujemy do wszystkich warstw naszego społeczeństwa, aby w należytym zrozumieniu interesów gospodarczych oraz swych własnych zastosowało się ono do niniejszego zarządzenia i komunikujemy, że oporni odbiorcy pozbawieni będą energii elektrycznej conajmniej na okres jednego miesiąca.

Podkreślamy ponadto, że gdyby wyżej wymienione ograniczenia nie dały pożądanego wyniku, zmuszeni będziemy w godzinach szczytowego obciążenia w Elektrowni na okres dwóch do trzech godzin zastosować kolejnei wyłączanie dzielnic wraz z zakładami przemysłowymi i instytucjami wymienionymi na wstępie niniejszego komunikatu.

Łódź, dnia 8 października 1947 r.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

9402

Z życia IKP

Treningi w YMCA

Sekcja Pięściarska IKP rozpoczęła regularne treningi w sali łódzkiej YMCA. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu: we wtorki o godzinie 17-tej i w czwartki o godz. 18,15.

Komitet Pomocy Zimowej

Jak w latach poprzednich tak i w tym roku Miejski Komitet Opieki Społecznej zorganizował Komitet Pomocy Zimowej, na którego czele stanął Prezydent Miasta, tow. Eugeniusz Stawiński.

W chwili obecnej Komitet organizuje sekcje, w ramach których odbędzie się planowa akcja. A więc powstała sekcja propagandowa, zbiórek ulicznych, imprez, opodatkowań dobrowolnych oraz zbiórek w zakładach i urzędach. Akcja będzie trwała od 1 października br. do 1 kwietnia roku przyszłego.

Tak samo, jak w roku ubiegłym, akcja pomocy zimowej obejmie zapomogi gotówką dla najuboższych, obiady, dożywianie, „gwiazdkę" dla dzieci i pomoc dla najbardziej zniszczonych województw, zwłaszcza w okresie powodzi.

Do Pomocy Zimowej stanęła prasa, radio i film, by szeroka akcja propagandowa objęła całe nasze miasto i województwo, by jak największej ilości podopiecznych zapewnić pomoc.

Pamiętajmy o tym, by zima jak najmniej dała się we znaki potrzebującym opieki i pomocy.

(m. z.)

KOMUNIKAT

Zawiadamia się, że w sobotę dnia 11 października br. o godz. 17 odbędzie się w Łodzi w sali PCH przy ul. Piotrkowskiej 152 narada aktywu przemysłowo-gospodarczego PPR dla m. Łodzi i województwa.

Referaty na temat aktualnych zagadnień polityczno-gospodarczych wygłoszą przedstawiciele KC PPR.

Stawiennictwo towarzyszy wezwanych telefonogramami obowiązkowe.

KOMITET WOJEWÓDZKIEJ E-kca
Komitet Wojewódzki i Łódzki
Polskiej Partii Robotniczej